

Ładne dźwięki (I)

Blog z perspektywy kompozytorskiej – o życiu z dźwiękami, instrumentami i muzykami pisze Jagoda Szmytka

Witam!

W moim pierwszym wpisie chciałabym opowiedzieć w paru słowach i obrazach o tym, jak kompozytor zaczyna pracę nad nowym utworem. Zaznaczam – dzisiaj poruszę tylko niektóre z aspektów tego niezwykle złożonego i ważnego w życiu każdego twórcy momentu, w którym mierzy się on z „białą kartką” (koniec końców, nie taką białą).

Muszę sobie na początku zadać pytanie, na jakie instrumenty pisać. Często odpowiedzi udzielają festiwale, bądź zespoły, które zamawiają utwór na konkretny skład. Czasem jednak kompozytorowi pozostawiona jest pewna dowolność – zamówienie kompozytorskie jest dla określonego zespołu lub orkiestry, przy czym podana jest tylko minimalna liczba muzyków, a napisać można na ich dowolną kombinację, wybierając instrumenty z pełnego składu.

Jeśli w zespole jest perkusja – szczególnie multi-perkusja – to daje jeszcze większe możliwości: perkusja to całe dźwiękowe uniwersum!

Na początek zajmijmy się skromnym składem perkusyjnym – przyjmijmy, że właśnie zostało złożone zamówienie u młodego kompozytora na solowy utwór perkusyjny! *Let's follow!*

Jedną z ważnych i niezwykle trudnych rzeczy jest bycie odpowiedzialnym za wszystkie dźwięki, które się pisze. Kompozytor musi poznać dokładnie każdy z instrumentów z osobna, następnie nauczyć się, jak można je łączyć w mniejsze i większe składy (w moim utworze będą to instrumenty perkusyjne).

Jedną z najefektywniejszych (i najprzyjemniejszych) metod nauki instrumentoznawstwa jest „metoda praktyczna” – poznanie instrumentów w praktyce; najlepiej jest nauczyć się grać samemu, przynajmniej na jednym z instrumentów z każdej grupy. Wówczas będziemy mieć gwarancję, że utwory są napisane „wygodnie” dla muzyków – „pod palce” – ze znajomością technik i fizjologii gry a także z dużą świadomością brzmienia. Mówi się, że czasem młodzi kompozytorzy piszą „muzykę tylko na papierze” – takie utwory mogą się ładnie prezentować w zapisie, ale niekoniecznie dobrze brzmieć. Ci mniej doświadczeni kompozytorzy, gdy słyszą prawykonanie swojego utworu, często są zaskoczeni tym, jak on brzmi, bo nie potrafili sobie tego w czasie pisania dokładnie wyobrazić (wyobraźnię dźwiękową można sobie wykształcić!...ale małymi krokami... instrument, za instrumentem).

Założmy, że nasz kompozytor chce mieć w domu w trakcie pracy wszystkie instrumenty, a niekoniecznie stać go na zakupienie ich w sklepie, ani nawet na ich wypożyczenie. Zatem gdzie może je znaleźć? Może zacząć od wizyty w sklepie z używanymi rzeczami, w sklepie budowlanym lub zwyczajnie od przeszukania narzędzi własnego gospodarstwa domowego! Żeby coś skomponować i mieć radość z próbowania różnych dźwięków nie trzeba od razu kupować drogich perkusjonaliów. Oczywiście taki wybór nie powinien być tylko wyborem podyktowanym kwestiami finansowymi, ale powinien mieć również znaczenie estetyczne... dzisiaj jednak o praktyce!

W sklepie / składzie / kuchni / na zapleczu

Przed oczami mnóstwo materiałów i obiektów – potencjalnych bohaterów utworu – metale, drewnianka, kamyczki, plastik, kartony – jakimi zasadami kierować się przy doborze instrumentów? Jak ułożyć tzw. *setup* do utworu?

Na pewno na wybór wpływają nasze osobiste upodobania (nasz kompozytor uwielbia dźwięk metalu!), ale nie należy zapominać o funkcjonalności – trzeba sprawdzić, które instrumenty mogą być użyte do zakomponowania impulsów, które do zbudowania rezonansów. Jakie są ich zakresy, „skale”.

W krótkim czasie koszyk może być wypełniony po brzegi.



Zawartość pierwszego koszyka



Jakby ktoś chciał, można zapakować jeszcze więcej



Teraz przyda się chyba drugi koszyk



Uff, wystarczy

Przy biurku

Kolejnym etapem, bardziej świadomym, jest pogrupowanie obiektów w „brzmieniowe rodziny”. Prostym kluczem może być podział ze względu na materiał. Innym sposobem wyodrębnienia na grupy może być pogrupowanie instrumentów za względu na długość wybrzmiewania albo ze względu na zdolność do modulacji, ze względu na zakres ich dźwięku itp. – kategorii może być naprawdę wiele. Warto naszkicować tabelki, które pomogą potem, już w trakcie pisania, w świadomy sposób używać materiału.



Jeszcze zanim powstaną pierwsze szkice utworu, dobrze jest pomyśleć, jakie kombinacje dźwięków są dla nas interesujące. Nie zapominajmy, że dźwięki to nie abstrakcyjne punkty na pięciolinii (w przypadku perkusji – jedno- lub wielo-linii), tylko coś, co jest wykonywane przez muzyka; trzeba pamiętać, że ma on tylko dwie ręce (!) i to o określonej długości – nie można zakomponować bardzo szybkich przebiegów, w których każdy kolejny dźwięk jest grany na zbyt oddalonych od siebie instrumentach. Pamiętajmy zarazem, w jakiej pozycji gra się na instrumencie – czy jest wygodna, czy jest dobry kontakt z nutami, czy jest wystarczający czas na zmianę pałek, miotełek, *superballa*.



Układ instrumentów w przestrzeni ma ogromny wpływ na zakomponowanie materiału – określa możliwości połączeń między dźwiękami, a tym samym granice kompozycji. Zatem nie ograniczajmy sobie fantazji zanim postawimy pierwszą nutę – wybierzmy i ułóżmy w przemyślany sposób instrumentarium!

Jagoda Szmytka

Macro alias: **Galeria**